

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za co miesięczne dwukrotnie odnoszone do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerczy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K. 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. (Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h.). Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h., z prze- 10 h., Wyd. popołud. 6 h., sylka 10 h.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pisemem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerczy. Nadesłane za wiersz drobnym pisemem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K. 20 h. Nekrologia za wiersz perit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K. 50 hal., za wiersz, najmniej 4 K. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h., najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Położenie w Rumunji i Serbji. — Wieści z kraju.

Ewakuacja Krakowa. — Zbiedzy galicyjscy w Wiedniu.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ewakuacja Krakowa.

Dwukrotnie był Kraków ewakuowany. Pierwszą ewakuację miasta zarządził we wrześniu, drugą zaś obwieszczono afixami dnia 2 listopada. Otrzymany przez nas przypadkowo numer „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z Krakowa ogłasza owo obwieszczenie. Oto jego brzmienie:

WEZWANIE DO OPUSZCZENIA REJONU FORTECZNEGO.

Z magistratu m. Krakowa otrzymujemy następujący komunikat:

C. i k. komenda twierdzy zawiadomiła magistrat, że chwilowo wstrzymaną dobrowolną ewakuację Krakowa należy możliwie w większej ilości podjąć na nowo. Wobec tego, że Kraków jako twierdza może się znaleźć w nieco trudniejszych warunkach, niż obecnie, zaleca się w porozumieniu z komendą twierdzy, aby nawet zamożniejsi miasto opuszczali. Niezależnie od tego wyda magistrat osobne obwieszczenie, normujące ewakuację ubogich warstw ludności, która, opuszczając miasto pociągami ewakuacyjnymi, specjalnie na ten cel zestawili się mającymi, będzie utrzymywana w zachodnich prowincjach kosztem państwa.

Wskutek zarządzenia c. i k. komendy twierdzy, starostwo podgórskie ogłasza wezwanie, aby ludność miasta Podgórze o ile możliwości jak najliczniej zaczęła opuszczać miasto.

Pierwszy pociąg ewakuacyjny ruszy jutro o godzinie w pół do 11-tej z dworca towarowego. Bilety wydaje się w biurze dobroczynności przy ul. Poleskiej, w Starym Teatrze i przy ul. Krakowskiej 41. Pociągi będą ogrzewane i posiadają wagony III klasy. Na razie odchodzić będzie codziennie jeden pociąg.

ZJAZD WODZÓW AUSTRO-NIEMIECKICH.

Kopenhaga 3/20 (P. A. T.). Z Berlina donoszą: Dnia 3/20 bm. cesarz Wilhelm zjechał się we Wrocławiu z naczelnym dowódcą armji austro-węgierskiej, arcyksięciem Fryderykiem, który przybył w towarzystwie następcy tronu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i naczelnika głównego sztabu.

JENICY.

Mińsk 4/21 (P. A. T.). W ciągu doby przeszło tędy w głąb Rosji 450 oficerów i 4.500 szeregowców, wziętych do niewoli; 200 z nich jest Niemców, reszta Austriacy, przeważnie z wojsk liniowych. Niemcy są milczący i chmurni, Austriacy, przeciwnie, chętnie dzielą się wrażeniami i opowiadają o kłopskim żywieniu i prywacjach w armji austriackiej, wyrażając zadowolenie z tego, że dostawczy się do niewoli mogą odpocząć spokojnie w wagonie.

Warszawa 4/21 (P. A. T.). Przez miasto przeszła znów wielka partja jeńców niemieckich i austriackich. Wielu z Austriaków okryło się na lekkie płaszcze derkami i kocami. Przez miasto przeszło również kilka automobilów ciężarowych, zabranych przeciwnikowi w ostatnich walkach. Odstawiono sztandar jednego z pułków niemieckich.

W Rumunji.

Bukareszt. 3 (20) (PAT.) Wczoraj rada ministrów obradowała nad wytworzona w Serbji sytuacją i stanowiskiem, które powinna zająć Rumunia wobec ostatnich wydarzeń. Minister prezydent Bratianu, który rano był na audjencji u króla, szczegółowo wyłożył położenie ogólne w Europie i zatrzymał się dłużej na ewentualnych skutkach wydarzeń w królestwie serbskiem, w celu pokierowania polityką rumuńską i układami rządu z niektórymi mocarstwami, tudzież zastanawiał się nad środkami, które rząd rumuński pewnie będzie musiał przedsięwziąć wobec wytworzonej sytuacji.

Urzędowa „Independence Romaine” donosi, że delegacja wojenna, do której wchodzi pułkownik Rudeanu, naczelnik wydziału zbrojeń kapitan Bibescu i porucznik Filipescu, wyjeżdża w oficjalnej misji do Paryża i Bordeaux.

Bukareszt. 1 (19) (PAT.) Wczoraj żandarmi arestowali około Synai trzech cudzoziemców, którzy fotografowali okolice Aresztów i okazali się przedstawicielami towarz. naftowego „Steaca Rumana”. Jeden z nich, niemiecki oficer, przybył z Berlina przed paru tygodniami, był, jak utrzymują, niemieckim szpiegiem.

We Francji i w Belgji.

Na zachodnim froncie.

Czytamy w „Now. Wrem.” z 30 (17) b. m.:

Oficjalne komunikaty francuskiego rządu z ostatnich dni donoszą, iż położenie jest bez zmiany i na całym froncie niema jakichś istotniejszych wypadków. Ale wiadomości, jakie przynoszą pisma zagraniczne, świadczą, iż to zaciśnięcie jest tylko przygotowaniem do nowych operacji, obmyślanych przez niemiecki sztab generalny. Co będzie przedmiotem tych nowych operacji, w którą stronę Niemcy zamierzają skierować główny cios — co do tego zapatrzywania krytyków wojennych bardzo są różne. Jedni przypuszczają, że Niemcy znowu spróbują przerwać lewe skrzydło sojuszników w celu dotarcia do Pas de Calais, drudzy zaś są tego zdania, iż Niemcy, przekonawszy się kosztem ciężkich strat o niemożliwości osiągnięcia powodzenia na lewym skrzydle sojuszników, skierują teraz wszystkie swe siły przeciw ich prawemu skrzydłu i będą starali się złamać obronną linię Francuzów w rejonie Mozy.

Niewątpliwie odbywa się jakieś nowe grupowanie sił niemieckich na belgijsko-francuskim froncie. Z niemieckich pozycji na prawym brzegu Izery tj. z linii Dixmude-Nieuport, ściągnięto znaczne ilości wojsk. Według wiadomości przyniesionych przez napowietrzną służbę wywiadowczą na prawym brzegu Izery pozostało tylko tyle niemieckich wojsk, ile konieczne potrzeba do obrony tego odcinka frontu przeciw ewentualnej napaści wojsk sojuszników. Ilość wojsk, potrzebnych do obrony linii Izery, jest niewielka, ponieważ zalana wodą przestrzeń znakomicie broni frontu. Wojska niemieckie z frontu Dixmude-Nieuport zostały wysłane na południe i skoncentrowane w rejonie Lille.

Wiele niemieckich wojsk przeniesiono z Belgji na wschodni front. Według informacji francuskiego korespondenta „Times'u” wysłano na wschód 28 pociągów przez Brugges, 30 pociągów przez Monces, 40 pociągów przez Maubeuge i 50 pociągów przez Bruksellę. Tych 148 pociągów odjechało na wschód. Taka ilość pociągów może przewieźć przeszło korpus wraz z całą artylerią, trenem i konnicą. Ponieważ zaś konnicę z zachodniej Francji wywieziono już

dawniej, przeto wysłane na wschód 148 pociągów mogły przewieźć półtora korpusa. Mimo to takie przerzucanie znacznych sił na wschód nie oznacza osłabienia niemieckich armji na prawym skrzydle franko-belgijskiego frontu. Na miejsce odesłanych wojsk do Flandrii przewieziono z Niemiec nowo-sformowane oddziały, składające się z wezwanych pod sztandary młodych żołnierzy w wieku od 18—21-go roku życia. Według zdania tegoż samego korespondenta „Times'u” takie przenoszenie wojskowych jednostek spowodowane zostało ostatnimi wypadkami na wschodnim niemieckim froncie. Można przypuszczać, że główna kwatera niemiecka postanowiła wziąć z zachodniego frontu część znajdujących się tam korpusów pierwszej linii, koniecznych do walki z armją rosyjską i zastępuje je nowymi formacjami. Liczba świeżych wojsk, skierowanych w rejon Lille, wynosi według informacji duńskich 140.000 ludzi z 200 działami. Wynika z tego, że nowo sformowane w Niemczech korpusy nie mają już niezbędnej ilości dział. Armja licząca 140.000 ludzi czyli 3 korpusy powinna mieć, według przyjętych w Niemczech norm, do 500 dział, a według norm innych państw — do 350 dział. Brak połowej artylerji w przybyłych na prawe skrzydło niemieckie korpusach usprawiedliwia ją większą ilością ciężkich dział, skoncentrowanych na tej części frontu. Informacje korespondentów angielskich pism co do liczebności nowej armji niemieckiej, skierowanej w rejon Lille i obliczanej na trzy korpusy zgadza się z informacjami, zaczerpniętymi z duńskich dzienników.

Równocześnie z temi wiadomościami o wzmożeniu armji niemieckiej na froncie między Labasse i Dixmude pojawił się cały szereg komunikatów o nowym rozkazie cesarza Wilhelma, domagającego się, aby za wszelką cenę dotarto do Calais i opanowano ten punkt. Wczoraj „Ajencia Hawasa” ogłosiła, iż wzięty do niewoli pułkownik niemiecki opowiadał o postanowieniu swego sztabu generalnego zrobienia nowej rozpaczliwej próby rozzerwania linii wojsk sojuszników. Pułkownik dodał, że jeśli to się nie uda Niemcom do 29 (16) listopada, to zaczną się cofać. Ostatecznie opowiadania wziętych do niewoli oficerów nie mają większego znaczenia, ale sam fakt doniesienia takiej wiadomości przez oficjalną ajencję dowodzi, iż w danym wypadku słowom niemieckiego pułkownika przypisano większe znaczenie.

29 (16) listopada już minął wobec czego wnet powinniśmy mieć dowody, o ile sprawdziły się słowa pułkownika. Otrzymał nieoficjalne wiadomości są sprzeczne. Jedne mówią o rozpoczęciu zażartej walki — drugie o czynionych przez Niemców przygotowaniach do wycofania się z Flandrii.

Można jednak powątpiewać o tem, aby Niemcy bez ważnych przyczyn chcieli wycofywać się z Belgji. Jak to już powiedzieliśmy, wycofanie się Niemców z zachodniej Belgji bezwarunkowo pociągnie za sobą ich odwrót i z północno-wschodniej Francji na nowe pozycje obronne na linii rzeki Mozy. Ale taki odwrót wywarłby tak złe wrażenie na całej armji niemieckiej, tak poderwałoby jej ducha i energię, że obecnie, kiedy na wschodnim froncie rozwijają się operacje, mające dla Niemiec pierwszorzędne znaczenie, trudno przypuścić, aby niemiecka główna kwatera zdobyła się na taki krok. Zrobiono to niewątpliwie tylko pod naciskiem ostatecznej konieczności, lecz na razie niema żadnych danych do przypuszczeń, iż taka ostateczna konieczność zachodzi.

Raczej możnaby przypuszczać, że Niemcy wznowią swe usiłowania, mające na celu przerwanie lewego skrzydła armji sojuszników, ale tym razem nie na linii Izery, lecz bardziej na południe, w dolinie rzeki Lys.

Jakie znaczenie w samych Niemczech przykładają do panowania nad Belgją i dotarcia do Calais, widać z wydrukowanego w ostatnim numerze „Zukunft” artykułu Hardena. Harden mówi: Niemcy nie

dażą do zdobycia francuskich, polskich, ruskich, litewskich prowincji, one nie pragną miliardowych kontrybucji. Celem Niemiec jest zatknięcie sztandaru swego panowania na brzegach wąskiego kanału, który jest wrotami, prowadzącymi na Ocean Atlantycki. Zostaniemy w Belgii i dodamy do niej wąski pas terytorium, który przedłuży belgijskie pobrzeże aż do Calais. Osiągnąwszy to, my z chęcią ukończymy wojnę, po której już niczego więcej nie możemy się spodziewać, zadowoleni z tego, że pomściliśmy swą część (?)

Harden ostro odbija od publicystów niemieckich szczerością i prostotą, z jakimi wygłasza swe poglądy. Z przytoczonego niewielkiego cytatu widać, jak bardzo zmieniły się poglądy niemieckiej opinii publicznej podczas tych czterech miesięcy wojny. Niemcy już nie domagają się świetnych zwycięstw, które rzuciłyby pod ich stopy połowę świata. Oni chcą tylko zająć Belgię i wybrzeżem Pas de Calais, aby mieć wolny dostęp do Oceanu Atlantyckiego i móc zagrażać zniechęconej Anglii. Ta myśl silnie wbiła się w niemieckie mózgi i można się spodziewać, że dążąc do jej zrealizowania, Niemcy znowu setkami tysięcy legną na drodze do Calais.

Wojna z Turcją.

TRÓJPOROZUMIENIE WOBEC BALKANÓW.

Do „Russk. Słowa“ donoszą z Piotrogradu: Przekonawszy się o niemożliwości bezpośredniego porozumienia się z bałkańskimi państwami, trójporozumienie postanowiło wziąć w swoje ręce rozstrzygnięcie kwestii bałkańskiej. Przedstawiciele trójporozumienia oświadczyli rządowi bułgarskiemu, że Bułgaria może liczyć na kompensaty tak za zachowanie życzliwej neutralności jak i za czynne wystąpienie przeciw wrogom Rosji, Anglii i Francji. W pierwszym wypadku Bułgaria otrzymałaby kompensaty mało znaczące, w drugim zostałyby szczerze wynagrodzona. Jeśli zaś Bułgaria uczyni jakiś krok wrogi przeciw któremukolwiek z państw trójporozumienia, to trójporozumienie będzie się uważało jako znajdujące się z Bułgarią na stopie wojennej. Równocześnie trójporozumienie poradziło Serbji i Grecji okazać ustępstwa i dać Bułgarii pewne terytorjalne kompensaty, których rozmiary zależeć będą od rozmiarów pomocy, jaką okaże Bułgaria. Krok państw trójporozumienia wywarł w Sofji wielkie wrażenie i został życzliwie przyjęty.

Maku. 3/20 (PAT.) Położenie Turków w wankim wilajecie staje się coraz bardziej trudne. Ormiańskie z Maku całkowicie stoją po stronie Rosji. Wielu z nich wstąpiło do drużyn ormiańskich, które ruszyły przeciw Rosji.

Wojna serbska.

PLOTKI O SERBII.

Nisz 3/20 (P. A. T.). Biuro prasowe donosi, że wiadomość o rzekomem odwołaniu posła serbskiego Spalajkowicza z Petersburga, jest nieprawdziwa i pozbawiona wszelkich podstaw.

Wiadomości telegraficzne.

Bank ludowy dla Galicji.

Kijów. 3/21 (PAT.) Grupa rolników z Podola i Wołynia podniosła kwestję utworzenia specjalnego banku ludowego, któryby miał za zadanie współdziałać ludności Galicji i powiększyć jej zdolność kupną.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Warszawa 4/21 (P. A. T.). Muzeum przemysłu i rolnictwa przystąpiło do utworzenia muzeum wojny. Delegat komitetu obywatelskiego, przybyły z Płocka donosi, że gospodarka Niemców w Płocku i okolicy zrujnowała kompletnie ludność. Niemcy zabrali wszystko, mające jakkolwiek wartość, odzież, koldry. Całe urządzenie banku państwa i sądu okręgowego zniszczone.

W Warszawie utworzono komitet polski opieki nad jeńcami Polakami, Czechami i innymi Słowianami. Komitet stanowi autonomiczny oddział komitetu pietrogradzkiego.

LOTNIK NIEMIECKI W DANII.

Kopenhaga. 4/21 (PAT.) Niedawno lotnik niemiecki wylądował na duńskim terytorjum. Aresztowano go, ponieważ odmówił zobowiązać się słowem honoru, że nie będzie się starał uciec.

ANGLJA I NIEMCY.

Londyn 3/20 (PAT.) Oceniając mowę kanclerza niemieckiego „Westminster Gazette“ pisze:

„Nie warto nawet się gniewać z powodu tak jawnego sfalszowania prawdy, ale należy zanotować tę mowę, która jest nowym potwierdzeniem powiedzenia o kawałku papieru, że wszystko co jest sprzeczne z interesami niemieckimi i z niemieckimi widokami pożytku jest gwałtem nad Niemcami. Apelowanie do naszego współdziałania, abyśmy podporządkowali Rosję interesom Niemiec wtedy, gdy Ro-

sja w kateryczny sposób wysunęła na porządek dzienny kwestję słowiańską, było istotnie absurdem.

Nigdy nie byliśmy i nie chcieliśmy być arbitrami w tym konflikcie, dążyliśmy do tego, żeby grać rolę pacyfikatorów i to nam się nie udało dla tego, że nie mogliśmy osiągnąć pomocy ze strony Niemiec. Niemcy byli zadowoleni, kiedyśmy odgrywali wydatną rolę w Europie, dopóki staliśmy po jej stronie, ale wpada w gniew, gdy okoliczności i względy sprawiedliwości zmuszają nas stanąć po stronie jej przeciwników.

W TRANSWALU.

Londyn 3/20 (PAT.) Dewet wziął do niewoli pułkownik wielkobrański we wtorek w fermie odległej o 100 mil od Maifekinga. Ukrywający się 8/12 list. w Transwalu z czterema stronnikami, Dewet wymknął się od pościgu; połączywszy się z niewielkim oddziałem powstańców w okolicy, posunął się na zachód, ścigano go jednak i oddział jego wzięto 14/27 list. Dewet z pozostałymi 52 stronnikami, otoczony w fermie poddał się.

IZBA PERSKA.

Telheran 4/21 (PAT.) Powrócił główny instruktor żandarmerji Jalmarsen. Jutro otwarcie medżlisu (parlamentu).

Orenburg 4/21 (P. A. T.). Otwarto tu warsztat ortopedyczny wyrobu sztucznych kończyn dla okaleczonych żołnierzy.

Galicjanie w Wiedniu.

„Riecz“, opierając się na doniesieniach berlińskich, podaje iż w Wiedniu w ostatnich dwu miesiącach przebywało ponad 100.000 emigrantów galicyjskich, pomiędzy tymi zaś około tysiąc adwokatów.

Wiadomość ta zgadza się z relacjami osób przybyłych z Galicji zachodniej.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 3 grudnia b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24g. (g 2 mm.)	Temperatura w powietrzu w m. 1 i 2
7 rano	744.52	00	N.1		
2 popoł.	740.04	-2.4	SSE.2	0.0	+2.4
9 wiecz.	739.89	+2.1	S.1		-2.1

Uwaga: Pogoda.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +1.0 st. Celsjusza.

— **Korespondent nasz z Sofji** nadesłał nam nowy list, który damy w numerze jutrzejszym.

— **Z okazji uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Marji** i 60-letniej rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu odbędzie się w Bazylice Archikatedralnej nabożeństwo w następujących dniach:

W przeddzień święta dnia 7 bm. o godz. 4 pop. (czas średnioeurop.) łacińskie nieszpory, po których nastąpią polskie nieszpory z kazaniem.

W dzień uroczystości 8 bm. o godz. 6 rano (czas średnioeurop.) pontyfikalna Msza św. z kazaniem; po mszy św. uroczysta procesja. Suma o godz. 10.30 (czas średnioeurop.). Popołudniu o godz. 4 łacińskie nieszpory, po nich polskie z kazaniem i procesja.

Przez całą oktavę Matki Boskiej odprawiać się będą tradycyjne „Roraty“ o godz. 6.30 (cz. średn.). Po mszy św. procesja.

W oktavę uroczystości tj. dnia 15 bm. popołudniu łacińskie nieszpory o godz. 4 (czas średn.), po nich nieszpory polskie z kazaniem i uroczystą procesją.

— **Jeńcy austriaccy.** Z walk ostatnich około Bochni przybyła do Lwowa bardzo znaczna grupa jeńców austriackich, pomiędzy którymi znajdują się także jeńcy z Galicji. Oto garść ich nazwisk: Łuciów, nauczyciel z Kamionki Strumiłowej; Piotr Czyżewicz z Kalnego obok Kozowy; Iwan Bareski z Ostrowczyka obok Trembowli; Piotr Czyżewski, wieś Kalne p. Kozowa; Jakub Kostniuk, wieś Medyn ze Skoryk, koło Podwołoczysk; Hryć Makowiecki, krawiec, ze Ohla żowa, powiat Radziechów; Iwan Małuszek, ze wsi Pnty powiat Rohatyn, mąż Tańki; Roński z Worochty p. Nadwórna.

— **Polacy internowani we Francji.** Otrzymany przez nas przypadkowo wycinek „Głosu Narodu“ (podobno z 25 września) podaje spis Polaków, których wojna zaskoczyła we Francji. Zostali oni internowani w Saumur. Oto ich wykaz:

Poddani austriaccy: ks. Jan Taranowicz, katecheta gmin. w Stanisławowie, Marjan Rużamski, art. malarz z Krakowa, dr. H. Kornreich z Krakowa, ostatnio attache przy filji Ländlerbanku w Paryżu, dr. Tad. Wałek z Krakowa, Henr. Lauer, licencjat Sorbonny, z matką i siostrą, zamieszkali w Warszawie, Kazimierz Pilarski z Krakowa. I-szy wioloncellista w. opery paryskiej, p-na Józefa Szpetówna, córka

adwokata ze Lwowa, stud. Sorbonny, pna Gabryela Lubomiejska, stud. Sorbonny, pni Jarszewska z Krakowa, p. Skoczek, naucz. ludowy z Jasła, prof. gimn. Gębka z żoną, Kaniewski fryzjer, Stasiuk, mechanik, Schmaus kupiec z Krakowa, Jarosławski ślusarz, Paczocha kotlarz, Kubik syn posła.

Poddani pruscy: ks. Ignacy Świąder z Poznańskiego, ostatnio proboszcz polski w Lalaing, Fr. Wierzbński, szej domu krawieckiego, zamieszkały w Paryżu, p. Goldberg fryzjer z Poznańskiego, Maks Błasza z Gniezna rzeźnik, Rubachówna (Zabłocka) z Poznania, Andrzej Winiecki murz, Chmielewski rękodzielnik.

— **Pękające rury wodociągowe.** W wielu opróżnionych mieszkaniach z powodu zamarznięcia wody w rurach wodociagowych, rury te pękają, powodując nieraz wielkie spustoszenia. Takie spustoszenie groziło magazynowi aprowizacyjnemu na ul. Kordeckiego, gdzie woda zalała część magazynu. Na szczęście na czas zauważono wypadek i zapobieżono katastrofie. Nie mniej ucierpiał kamieniec, gdzie były kaloryfery.

— **Falszerze produktów.** Odbiorcy drożdży, sprzedawanych w kraju, stwierdzili, że produkt ten dostaje się do użytku sfalszowany.

Składnicy tego produktu urządzają u siebie nową przeróbkę, dodając do drożdży mączkę kartoflaną. A dodają tak obficie, że z jedno kilowej paczki powstaje 2—2 i pół kilo. Mają nawet do tego specjalne maszyny.

Zarobek ładny — towar rośnie... jak na drożdżach. Ale gdzie są prawa odbiorców, gdzie prawa fabryk?

Grosista zarabia przeszło sto procent, ale piekarz wypieka gorsze ciasto, bo drożdże są zbyt słabe.

Prawodawstwo przewidziało te nadużycia i surowo składników pod tym względem kontrolowało. Obecnie składnicy liczą na zamęt wojenny, że grażka im się uda. Jest to jednak nadużycie krzywdzące, krzywdzące najszerze zastępy konsumentów i fabrykanci powinni wszcząć kroki, aby fałszywych pohamować.

— **Okradzenie kupców greckich.** Do sklepu Temistoklesa Teodorowicza Corcileli ul. Gródecka L. 44 dostali się złodzieje i skradli mu kielbasy wartości 100 rubli.

Jakubowi Maktisowi znów zam. w hotelu Paryskim skradziono 7 pudów słoniny.

— **Poznano go.** Przed tygodniem okradziono skład sukna na ul. Sykstuskiej L. 20. I oto wczoraj poznano jednego z domniemanych sprawców w osobie Józefa Fischera, u którego znaleziono resztki łupu.

— **Rozkład jazdy kolejowej.** Odchodzą ze Lwowa:

Do Brodów: nr 37 — o g. 9.42; pociąg pośpieszny nr. 5 o g. 6.35 wiecz.

Do Wołoczysk: nr. 67 — o g. 8.30 wiecz.

Do Rawy Ruskiej: nr. 419 — o g. 9.10 rano.

Do Sądowej Wiszni: nr. 501 — o g. 12 w nocy.

Do Sanibora: nr. 621 — o g. 10.46 wieczorem.

Do Chodorowa i Halicza: nr. 307 — o g. 8.33 rano.

Do Potutor: nr. 105 — o g. 7.52 rano tylko w dnie nieparzyste.

Do Kamionki Strumiłowej (w stronę Stojanowa): nr. 35/305 o g. 8.58 rano tylko w dnie nieparzyste.

Do Stryja otworzono ruch pociągów towarowych.

Do Jaworowa pociągi odchodzą nieregularnie i tylko pociągi towarowe, osobowe nie.

Do Lwowa przychodzą:

Z Brodów: nr. 50 o g. 9.11 wiecz.; poc. pośpieszny nr. 6 o g. 12.40.

Z Wołoczysk: nr. 54 o g. 10.42 nocy.

Z Rawy Ruskiej: nr. 428 o g. 8.51 wiecz.

Z Halicza i Chodorowa: nr. 312 o g. 10.36 rano.

Z Potutor: nr. 114 o g. 2.50 w nocy, tylko w dnie parzyste.

Z Sambora: nr. 608 o g. 8.50 rano.

Z Sądowej Wiszni: nr. 504 o g. 4 rano.

Z Kamionki Strumiłowej tylko w dnie nieparzyste nr. 704/40 o g. 4.39 popołudniu.

— **Święto kinematografów w Warszawie.** Pod hasłem „Pomoc dla rannych“ wszystkie kinematografy urządziły przedstawienia, z których dochód całkowity przeznaczono na kupno ciepłej odzieży dla ewakuowanych rannych żołnierzy w bitwach pod Warszawą.

— **Baron Korf w niewoli.** „Russkoje Słowo“ otrzymało numer dziennika „Berliner Tageblatt“ z dn. 17 z. m. gdzie znajdują się szczegóły wzięcia do niewoli gubernatora warszawskiego barona Korfa.

„Generał ze swym adjutantem — pisze „Berl. Tag.“ — wyjechał rano z Warszawy autemobilem w kierunku Kutna, oczywiście, nie podejrzewając nawet, że to miasto znów zostało zajęte przez nas (tj. Niemców). Koło Tarnowa automobil natknął się na nasz podjazd konny. Szefer, zauważywszy niebezpieczeństwo, zawrócił na miejscu i zdołał rozwinąć wielką szybkość, lecz za nim popędził pluton 9 pułku dragonów z Metz i automobil zatrzymano. Gubernator i jego ad-

jutant nie stawiali oporu i we własnym automobili, eskortowani przez lejtenanta i gefrajtra dragonów byli dostawieni do Gniezna, gdzie wyznaczono im numery w najlepszym hotelu. Generał von Korf — mężczyzna postawny, wzrostu wysokiego z dużą, szeroką brodą, ubrany w mundur generalski i płaszcz z kołnierzem bobrowym. Zupełnie swobodnie mówi po niemiecku. Nie chciał się widzieć z nikim, mówiąc, że jest zmęczony i ma rozstrojone nerwy, wskutek nieoczekiwanego i smutnego dlań wypadku. Szofera jego, jako osobę cywilną, pozostawiono na wolności. Przy drzwiach pokoiów generała i jego adjutanta postawiono straż. Jutro obadwaj jeńcy odesłani będą w głąb Niemiec.

Jak wiadomo już ze źródeł napółurzędowych, gubernator baron Korf znajduje się obecnie w twierdzy Kostrzyn pod Berlinem.

© Ruiny Lovanium. Profesor Noyon, z uniwersytetu w Lovanium, nie opuszczał tego miasta w okropnych dniach bombardowania, pracując wówczas jako sanitariusz. Obecnie przyjechał do Utrechtu i dał o zburzonym mieście postępujące informacje: W Lovanium i okolicy zburzono 1600 domów. Gmachy uniwersytetu i słynnej biblioteki, która liczyła 300.000 tomów, są również zburzone. Przed wojną biblioteka ta otrzymała zamówione w Niemczech wspaniałe szafy, które kosztowały 160.000 franków. Te szafy teraz spłonęły. Gruzy w Lovanium są już uprzątnięte.

Dwie monarchie.

Drut telegraficzny przyniósł nam następującą wiadomość:

„Temps“ dowiaduje się, że operujące w Belgii wojska niemieckie otrzymały rozkaz omijania zamku Bouchout, gdzie przybywa cesarzowa meksykańska Marja Karolina, ciotka króla Alberta, aby nie mieć obłąkanej staruszce spokoju. Zamek Bouchout, nad którym powiewa sztandar austriacki, pozostał tedy oazą ciszy i spokoju wśród powszechnego zgielku wojennego, jakiego jest pełna Belgia.

Z tego telegramu dziwna bije melancholia. Zaglądajmy do jej źródeł.

Okolo r. 1860 Napoleon III stał u szczytu sławy. Wojny krymska i piemoncka ustaliły dynastję na tronie i spełniły niejako część marzeń zawartych w „Idei Napoleońskiej“. Lud paryski dumny był ze swego cesarza, za „revanche“ roku 1812 i za zjednoczenie Włoch i wydawał się zadowolonym z życia. Zwłaszcza, że złoto napływało do stolicy strugami a jeden z ministrów wyraził się publicznie: „Nie zostaje nam nic innego, jak zostać milionerami“. Ponętna obietnica działała na masy magicznie.

Dwór bawił się wspaniale w rozlicznych, pięknych pałacach i zamkach paryskich, brał grube „prezenty“ od wielkich kupców i grosistów, uprawiał pokątnie „interesy“ na wielką skalę, lecz na zewnątrz błyszczał powagą, przepychem, tworzył modę, narzucał światu. Dwory europejskie, olśnione blaskiem powodzenia militarnego, finansowego i politycznego drugiego cesarstwa, przestały się boczyć na suwerena, wybranego przez powszechne głosowanie ośmiu milionów głosów. Głowy koronowane i stare rody, wstępując w ślady królowej angielskiej Wiktorji, odwiedzały Paryż co raz częściej, co raz liczniej i nawiązywały „przyjaźń“ z uroczą cesarzową Eugenją.

Dawna grandezza hiszpańska, hrabina Montijo, dziś wielka cesarzowa — przeszliczna brunetka, o dużych, ciemnych oczach, płonących migotliwym światłem jak czarne brylanty, pływająca po obszernych sa-

lach audjencyjnych w swej baniastej krynolinie i rozdawała uśmiechy, łaski, protekcje. Jej przypisywano ogólnie, że jest tą szyją, która kręci głową Napoleona III. Historyczne źródła jeszcze nie wyjaśniły tej kwestji, lecz zostały liczne poszlaki.

I zdarzyło się, że do Paryża przybył brat cesarza Franciszka Józefa, Maksymilian, wielkorządcą Lombardo-Wenecji w towarzystwie swej małżonki Marji Karoliny belgijskiej. Cesarzowa powitała serdecznie gości i zawarła przyjaźń z Marją Karoliną, w której żyłach płynęła krew Karola V, tego monarchy, co o sobie powiadał, iż w kraju jego słońce nigdy nie zachodzi.

W jakiś czas potem wybuchła w Stanach Zjednoczonych secesyjna wojna. Północne Stany wywiesiły na swych sztandarach hasła wolności, prawdy, sprawiedliwości, połudnowe stanęły w obronie materialnych interesów. Mimo to Francja, Anglia i Hiszpanja oświadczyły się za Stanami południowymi. CIA ochronne, bawełna, kawa, kauczuk i egzotyczne drzewa ustawiły się w poprzek idealistycznym hasłom Napoleona III. Dzieje się tak często w polityce. Po stronie Stanów północnych natomiast oświadczył się energiczny, pełen temperamentu prezydent republiki meksykańskiej, Benito Juarez, który dla lepszego zadokumentowania swych „ideowych“ sympatji, zagarnął do kabzy republikańskiej francuskie celne należności, a że przytem wykonano zamach na francuskiego posła w Meksyku, więc Napoleon III dał rozkaz marszałkowi Bazainowi, bohaterowi z pod Sebastopola, późniejszemu obrońcy Metz i skazańcowi, do zajęcia egzotycznej krainy.

Ruszyła tedy na Meksyk kolonialna ekspedycja francuska o jakiej dotąd świat nie słyszał i zawięła w r. 1861 do portu Veracruz.

Bazain przetrwał następnie cały szereg walk krwawych, zaciętych, przeważnie podjazdowych, pokonał wreszcie Juareza, wyparł go w niedostępne Kordyljery i dał znać swemu władcy:

— Voilà! — tron meksykański do obsadzenia.

Jak później twierdziła Agnieszka Salm-Salm, jedna z pań na dworze cesarzowej Karoliny, krażyły w Meksyku pogłoski, że Bazain marzył sam o koronie cesarskiej i podstawił później nogę ces. Maksymilianowi. Historia nie stwierdziła dotąd tych poszlak; ale marszałkowie Francji pamiętali o losach Bernadottego.

W Paryżu po salonach rozważano tedy pilnie, komu powierzyć tron nowego, egzotycznego kraju.

(Dok. nast.)

Ignis.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

W NOC ŚW. MIKOŁAJA.

Już noc — usnęła smutna ziemia czarna
i wiatr żałośnie zawył od północy,
A tam — gdzie przestrzeń ciągnie się cmentarna
Kruki się czarne ozwały wśród nocy.

Czasem wiatr ruszył dzwony na dzwonicy,
Które spiżowem sercem w niebo bily.

niektóre drobne powiaty Bengalu liczą ich nawet 750 na km². Europejczycy są tu wyłącznie urzędnikami, żołnierzami lub kupcami. Miejscowa ludność w przeważnej większości trudni się rolnictwem. Zbiory bywają dwu- a nawet trzykrotne rocznie. Ryż, jęczmień, pszenica i różne gatunki prosa są uprawniami zbożami Indji. Uprawa bawełny po uprawie zboża zajmuje drugie miejsce.

Poza tem uprawiają tu trzcinę cukrową, indigo, znakomitą kawę, popularną herbatę, tytoń a wreszcie opium. Rozwój rolnictwa i uprawy ziemi ułatwia klimat, a tam gdzie on zawodzi, starodawny system nawodnienia przy pomocy olbrzymich rezerwoarów wodnych, uważanych przez ludność za świętość, ponadto przyczynia się do tego rozgałęzioną sieć kolejowa, dochodząca do 47.000 km. długości.

Znakomite zasoby Indji pozwoliły im rozwinąć potężny handel zewnętrzny, dosięgający cyfry 5 miliardów 700 milionów franków, przyczem tylko w 34 prc. z metropolją, zresztą zaś z Niemcami, Francją, Belgią, Stanami Zjednoczonymi, Japonją, Chinami i Austro-Węgrami. Indje eksportują własne naturalne produkty: bawełnę, zboże, ryż, opium i herbatę, sprowadzają zaś wyroby tekstylne, maszyny, cukier, naftę. Przemysł wskutek zręcznej polityki metropolji stoi tu na ogół nisko, ale przecież budzi się w ostatnich czasach coraz żywiej.

Indjami zarządza wieckrół angielski, dzielą się one na prowincje angielskie i na państwa udzielne, zależne od Anglii lub związane z nią przymierzem, których liczba dochodzi 800. Król angielski nosi tytuł cesarza Indji.

Birmanja. Z natury izolowane od reszty ładu a-

Za ich wołaniem z niebieskiej świetlicy
Zszedł święty starzec na ziemskie mogiły.

A ziemia cała była jak w żałobie,
Jakaś ponura i smutna i chłodna.
Co krok grób straszły wnętrzem — a na grobie
Śmierć stała, wiecznie ofiar ludzkich głodna.

Po polach czarne włożyły się wrony
I z mogił białe wysterczały kości.
A z wszystkich dzwonic rozżalone dzwony
Wołały z jękiem do Boga: „litości!“

Wzniósł święty starzec ku niebu ramiona
I rzekł: O pokój tobie ziemio droga!
Na kim Bóg znaczy wyroków znamiona
Ten wskrześnie z martwych, bo moc ma od Boga.

Janina Stankiewiczówna.

Jutro dzień Św. Mikołaja, dziś zaś tradycyjnie obchodzona w kraju wigilia i noc pełna cudownych dla działwy niespodzianek. Aby zaznaczyć ten dzień, zamieszczamy powyżej wierszyk młodej, 16-letniej aspirantki do literatury.

Opinia polska

o wystąpieniu Polskiego Komitetu Narodowego.

„Dziennik Kijowski“.

W wielkim przewrocie europejskim, którego świadkiem jest nasze pokolenie, społeczeństwo polskie, jako odrębna i świadoma swego celu całość, ukazuje się w ten sposób na widowni po raz pierwszy.

Na polach wszystkich bitew składał żołnierz polski obfitą daninę krwi, a ziemia polska od czterech miesięcy znosi najstraszniejszy ciężar najazdu. Nie poprzestając na tych ofiarach krwi i mienia, nieugięte wobec klęsk, jakie na ziemię naszą spadły, staje społeczeństwo nasze po raz pierwszy już nie w pomocniczej, nie w biornej, lecz w samodzielnej i czynnej postawie do nowej pracy i nowych usiłowań.

Niespożyta żywotność naszego zbiorowego organizmu i tajemna moc ducha narodowego sprawiły, iż z tego wielkiego pogorzeliska, z ziemi mogił i krzyżów, wyłania się oto nowa myśl pracy zbiorowej, nowych usiłowań.

Ten sam cudowny instynkt narodowy, ta sama zbiorowa intuicja, która w chaosie wrzawy wojennej wskazała narodowi naszemu jasną i prostą orientację, pobudzi go dziś do nowych usiłowań, do nowych ofiar.

Spółcześnie całe i narody upadają pod ciężarem klęsk wojennych, pustoszeją miasta i sioła, życie ludzkie liczymy już tylko na tysiące a cierpienia tylko niezwykle poruszyć nas są w stanie.

Lecz jednocześnie ileż to pokoleń z zazdrością wspominać będzie o nas, którym dane było z posad starą poruszyć bryłę świata, nadstawić własnych ramion do tytanicznej wiekopomnej pracy.

W tej niezwykłej chwili — pisano pod adresem Włoch w Anglii — świat należy tylko do ofiarnych i czynnych. Dla biernych i neutralnych niema miejsca w rzeszy wielkich narodów, tych, które chcą się rozwijać i do czegoś dążyć.

O odezwie samej „Dzien. Kijow.“ pisze:

Dziś, kiedy woła narodu naszego na całej przestrzeni Królestwa, Litwy i Rusi jasny i prosty znalazł wyraz, kiedy w zaborze austriackim z jedwabnej rękawiczki austriackiej wyrzwała żelazna pięść teutońska, niema na ziemi polskiej miejsca dla odrębnej organizacji.

Nie było jej nigdy w Poznańskim, gdzie najle-

STEFAN SOCHANIEWICZ.

Kolonje wobec wojny.

(Ciąg dalszy).

Olbrzymią tę posiadłość angielską zamieszkuje 285 milionów ludności, rozmaitych ras, religij i języków. Ten fakt ułatwił podbój Indji przez Europejczyków i umożliwił obecnie panowanie Anglii. Pierwotną rdzenną ludność stanowią liczni jeszcze Drawidowie; inne ludy są już potomkami najeźdźców i przybyszów jak: najliczniejsi Hindusi, Parsowie, żydzi czarni i biali, Arabowie a wreszcie Europejczycy. Te różnej rasy ludy rozdziela nadto nadzwyczajna różnorodność języków, dochodząca do liczby 147. Najbardziej rozpowszechnionym jest język hinduski, którym mówi 87 milionów ludzi, następnie bengalski (44 milionów), telugu (21 milionów), maharatti (18 milionów), pendzabski (17 milionów) i t. d. Najmniej jest tu Europejczyków, których liczba dosięga zaledwie 100 tysięcy. Co do religij najwięcej wyznawców liczy brahmanizm (207 milionów), buddaizm (10 milionów) i muzułmanizm (62 milionów). Reszta ludności częściowo jest chrześcijańską (ok. 3 miliony), częściowo są to Sikhowie, Dzaini, żydzi i liczne sekty.

Nader gorący klimat nie pozwala na żywszą kolonizację Indji przez Europejczyków, zresztą kraj ten należy do najgęściej zaludnionych na świecie, co utrudnia oczywiście wszelką akcję osadniczą. Są okolice, w których wypada 283 mieszkańców na km², a

ziatyckiego, politycznie przekroczyły Indje te granice geograficzne. Ku wschodowi panowanie angielskie objęło część Indochin t. zw. Birmanję, w ciągu lat 1825—1886. Birmanja administracyjnie połączona jest z Indjami. Ogarnia ona basen rzeki Irawaddi, wpadającej delta do zatoki bengalskiej koło portu Pangun (235.000 mieszk.), i równoległą do niej rzekę Saluen. Na północy leży kraina Aracan, na południu wzdłuż wybrzeża bengalskiego kraina Tonasserim. Obszar całej Birmanji wynosi 613.000 km.² o ludności 10 i pół miliona, częściowo birmańskiej, wyznającej buddaizm, częściowo zaś chińskiej.

Beludżystan. Ku Zachodowi posiadłości angielskie sięgają znacznie poza przyrodzone granice indyjskie. O wiele większe zaś kręgi od posiadłości zatoczyła sfera wpływów Wielkiej Brytanji. Odgraniczony od Indji pasmem gór Sulciman, Beludżystan o 366.000 km.² powierzchni a 847.000 ludności muzułmańskiej, w części swej ze stolicą Kettach podlega wprost Anglii. Przez Kettach dąży kolej z Indji do rubieży Afganistanu, stąd wychodzi droga karawanowa, która przez perską krainę Seistan dociera do miasta Meszed. Reszta Beludżystanu ze stolicą w Kelat uznaje protektorat angielski. Część angielska liczy 245.000 ludności Beludżów i Branhułów.

Afganistan. Dzięki usadowieniu się w Beludżystanie Anglia wywiera znaczny wpływ na niezależny Afganistan o 558.000 km.² powierzchni, a 4 i pół miliona ludności muzułmańskiej Afganów, Tadżików i Patanów. Główna rzeka dopływ Indusu, Kabul, przepływa pod miastem tejże nazwy, stolicą emira afgańskiego (60.000 mieszk.).

Persja. Z tych terytoriów sięgają wpływy au-

piej oceniano wartość polityki niemieckiej, ostatnich zaś zwolenników orientacji austriackiej w Galicji Zachodniej przekonali wymowniej od słów zniszczenia straszliwe jeszcze nie dotkniętego wojną kraju i działa, z szatańską perfidią, na wieżach Wawelu ulokowane.

Jeżeli zaś są tacy, którym nie mówi głos faktów, to wobec nich zajmuje odezwa stanowisko jasne i stanowcze.

Jeżeli, po wybuchu wojny, odcięta od świata i okłamywana Galicja znalazła się w trudnej sytuacji bez możliwości zasięgnięcia opinii Królestwa, pozbawiona wszelkiej swobody działania, to dziś niemasz miejsca dla nieporozumień. Jasno i prosto określona została opinia dzielnic polskich pod zaborem rosyjskim nie budzą wątpliwości istotne zamiary stron walczących.

Podczas pokoju można było dyskutować i odmienne zajmować stanowiska. Dziś każdy obywatel Polski jest żołnierzem Sprawy Polskiej i jako żołnierz musi być traktowany.

Dwadzieścia siedem podpisów wytrawnych polityków i działaczy społecznych znajdujemy pod odezwą Komitetu. Tylko dwa stronnictwa są tu reprezentowane. Zdają sobie sprawę z tego założyciele Komitetu, zakładając sobie uzupełnienie swych kadrów w miarę postępu pracy.

Wieści z kraju.

Tarnopol, 2 grudnia.

Miasto owinięte w biały całun śnieżnej, zawiętej i ostrej zimy podolskiej przedstawia jeszcze kompletniejszy obraz spokoju niż zwykle.

Przyczynia się do tego i ta okoliczność, że stosunki lokalne normują się już na nowych podstawach, że ludzie osuwają się ze świeżej administracji, że i władza odczuła niejedną z potrzeb miejscowych i stara się zapobiedz nicdomaganiom, które musi rodzić czas wojenny. — Dla poratowania rodzin urzędniczych opuszczonych przez rząd austriacki urządzono dwie kuchnie, obie przy wydatnej pomocy naczelnika powiatu p. Dobrogorskiego. Mieszcza się one na probostwie ruskim i w stowarzyszeniu Św. Zyty. Cena za obiad 40 halerczy.

Dla ulżenia doli szerokich mas ludowych i rodzin rezerwistów, pomyślano o rozdawnictwie niektórych produktów spożywczych oraz opatu. Dzieje się to w magistracie.

Najważniejszą chwilą dnia jest dla nas przybycie gazet, z których staramy się doczytać szczegółów dotyczących się działań wojennych. „Słowo Polskie“ dochodzi nas regularnie i jest do nabycia w Agencji gazet p. Kołomyjca oraz w księgarni Pola, zostającej pod kierownictwem p. Solekiego.

Stopniowo w miarę ustalania się stosunków zaczynają ruszać się i banki. Bank powiatowy rozpoczął już swoją działalność, Krakowskie Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń nie przerywało jej ani na chwilę.

Gmachy Towarzystwa „Szkoły Ludowej“ w Tarnopolu zamieniono na szpital, gdzie leżą ranni Rosjanie i żołnierze austriacy, w tem legionieści polscy z zachodniego legionu ranni w bitwach koło Nadwórny. Pielęgniownicy są jak najstaranniej tak jak wogóle szpital sprawia wrażenie nadzwyczaj sympatyczne. Jest w nim ciepło i czysto toż samo najstaranniejsza opieka lekarska.

Z artykułów spożywczych i domowych brak w mieście owoców, kaszy, spirytusu do palenia, nafty, zapalek i kilku innych. Na ogół jednak miasto zao-

patrzane jest dobrze. Okoliczni obywatele narzekają tylko na utrudniony zbyt kartofli, które normalnie służyły do wyrobu spirytusu a teraz nagromadzone w wielkiej ilości nie mogą znaleźć nabywców.

Z BRODÓW.

Życie w naszym pogranicznym mieście i jego okolicy, zachwiane naturalnym biegiem rzeczy zawieruchą wojenną, zaczyna, dzięki interwencji i pomocy energicznych władz, wracać z wolna na tory normalne. Wiele osób, które w krytycznych dniach paniki zapędziła w głąb kraju okupowanego, powróciło już do domowych pieleszy; wraz z powrotem ich jednak, a zwłaszcza sfery urzędniczej, zaczyna się coraz jaskrawiej uwidaczniać bieda, o tyle dotkliwsza, że ceny artykułów spożywczych, do niedawna jeszcze stosunkowo niskie poszły znacznie teraz w górę. Doniosłe też znaczenie ma wszczęta właśnie akcja ratunkowa w kierunku niesienia pomocy najbardziej potrzebującym. Akcja ta, nie wątpliwie, będzie skuteczną, skoncentrowano ją bowiem w komitecie złożonym z najpoważniejszych obywateli brodzkich z naczelnikiem powiatu p. Kulbickim na czele. Do komitetu zaproszono także wiele wybitnych osób ze sfery wojskowych z komendantem miasta pułk. Słomczyńskim, który jako właściciel dóbr i prezes spółki przemysłowej w Żytomierzu a więc człowiek fachowy, może komitetowi udzielić nie jednej cennej rady i pomocy. Szeroka akcja komitetu polega w tej chwili głównie na zbieraniu składek, w czem żywy udział biorą także żony oficerów i urzędników; p. naczelnik Kolbicki zaś wydał odezwę do właścicieli dóbr i kupców o nadsyłanie datków w naturze a czyni również starania u p. generał-gubernatora o pozyskanie pieniężnego zasiłku. Wspomnieć jeszcze należy, że do komitetu ściślejszego dobroczynnej akcji należą m. i. radca sądowy Kozłowski prezes, p. Durkiewiczowa i p. Wit. Schnell.

Z instytucji publicznych, reaktywowano tu, zawieszony na jakiś czas, szpital powszechny, którego prymariuszem jest dr. Friedberg.

Do Czytelników!

Przypominamy, że prenumeratę „Słowa Polskiego“ rozpoczynać można każdego dnia, nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Z geografii Królestwa.

SIERADZ.

Sieradz, miasto powiatowe w gub. kaliskiej, stolica dawnej ziemi i księstwa tegoż nazwiska, leży na lewym brzegu Warty, przy zbiegu tejże z Zagliną (Żegliną), właściwie odnogą Warty, na wzgórzu wzniesionem 448 stóp nad poziom morza a 33 stóp nad poziom Warty. Odległe jest około 180 wiorst od Warszawy, 57 wiorst od Łodzi a 48 wiorst od Kalisza. Leży na trakcie, łączącym te miasta; drogi bite łączą Sieradz z Turkiem (53 w.) i z Wieluniem (43 w. odległym).

Powiat sieradzki graniczy od północy z tureckim i częścią łęczyckiego, na zachód z łódzkim i łaskim, od południa z wieluńskim, od zachodu z wieluńskim, kaliskim i tureckim. Obszar powiatu wynosi 27.96 mil kwadr. Jest to równina lekko pochylająca się w kierunku od południa ku północy a w części zachodniej

ku zachodo-północy. Średnie wzniesienie przechodzi od 520 stóp w części południowej do 450 stóp w części północno-wschodniej. W grupie wzgórz pod Bogumiłowem na południe od Sieradza jeden z punktów sięga 570 stóp (znak triangul.) Obszar powiatu leży w dorzeczu Warty i jej dwu dopływów: Neru i Prosnę. Poza Burzeninem dolina Warty zaczyna się rozszerzać i łączy się z doliną Widawki. Warta tworzy tu liczne wyspy, ląchy, mokradła. Około Ligoty Burzemiskiej połączone doliny obu rzek mają do 6 wiorst szerokości. Powyżej Sieradza pod wsią Męka oddziela się z prawego brzegu odnoga Warty, która znaczna, przestrzeń płynie równolegle z głównym korytem, wreszcie łączy się z niem, tworząc dużą wyspę z kilkoma wsiami. Do Prosnę uchodzą z południowo-zachodniej części powiatu: Ostrówka i Cienia. Do Neru uprowadza wody ze wschodniego skrawka powiatu, rzeczka Pisia, biorąca początek na wschód od Szadka.

Na obszarach większej posiadłości gospodarstwa płodoziemne, przeważnie oparte na racjonalnych zasadach. Ważną gałąź gospodarstwa stanowi hodowla owiec. Przemysł rękodzielniczy rozwijał się zdawna, najlepiej w zakresie tkactwa domowego, którego ogniskiem jest Zduńska Wola, gdzie także później powstały parowe fabryki wyrobów wełnianych. Oprócz tych w powiecie istnieje jeszcze wiele innych fabryk.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

✱ Ceny zboża w Warszawie płacone lub możliwe do osiągnięcia na rynku warszawskim, a sprawdzone przez firmę E. Wojewódzki. 26 listopada: pszenica (mocno): krajowa wyborowa 163—165 kop, za pud, krajowa średnia 153—162; żyto (b. mocno): krajowe wyborowe 141—142, krajowe średnie 138—140; jęczmień (mocno): na kaszę i paszę 125—135; owies (słabiej): wyborowy rosyjski kraj. 146—148, średni 140 do 145; kasza gryczana 240—270. Usposobienie targu: ożywione lecz nierówne. Dowozy — mierne.

✱ Stan ozimych zasiewów w Rosji. Centralny komitet statystyczny w Piotrogradzie otrzymał już dane o stanie zasiewów ozimych w 68 guberniach, w których przedstawia się on w ogólności bardzo po myślnie. Żyto, pszenica i jęczmień przedstawiały się dostatecznie w 5 guberniach (7 procent); w pozostałych 63 guberniach (93 procent) zasiewy ozime wypadły dobrze lub wyżej niż średnio. („Nowoje Wremia“ nr. 13.892).

✱ Uregulowanie przewozu węgla. Ministerstwo komunikacji zarządziło celem regularnej dostawy węgla dla kolei żelaznych, jak również dla Warszawy, aby na stacji Znamienka kolei południowo-zachodnich, gdzie następuje zmiana lokomotyw i wagonów, zawsze znajdowała się odpowiednia ich ilość, żeby przewóz węgla nie doznawał z tego powodu żadnej przerwy i opóźnienia. („Kijewl.“ nr. 316).

✱ Niemcy i banki belgijskie. Donoszą przez Kopenhagę, że Niemcy zażądali od belgijskiego Banku narodowego wydania klisz do drukowania asygnat belgijskich. Bank odmówił żądaniu. Inne banki belgijskie zwijają operacje wobec niezwykle bezwzględnych żądań niemieckich.

✱ Powstrzymanie emigracji na Syberję. Ze względu na czas wojenny i konieczność uwolnienia kolei od zbytecznych przewozów i zmniejszenia wydatków państwowych, w sferach rządowych postanowiono wstrzymać na jakiś czas dalszą emigrację ludności cywilnej z Rosji europejskiej do azjatyckiej, która dotąd korzystała z finansowego poparcia rządu. („Odesskija Now.“ nr. 9490).

gielskie do Persji, gdzie napotykały rywalizację Rosji. Północna Persja jest sferą wpływów rosyjskich tak silnych, że w stolicy szacha Teheranie stacjonuje rosyjski korpus kozaków. Anglia ze swej strony oddziaływała na Persję południową przeważnie. Anglicy wybudowali tu linie telegraficzną z Teheranu do Bucheiru, uzyskali w r. 1888 otwarcie rzeki Karun, kierującej swe wody ku Szat-el-Araab, dla żeglugi obcej, zwłaszcza angielskiej, a w r. 1902 zorganizowali służbę karawanową z Kettah w Beludżystanie do Moszed (1600 km. długo).

Turcja azjatycka ze względu na swe położenie na drogach do Indji z Europy przedstawia teren gorliwych zabiegów Anglii. Ku Indjom prowadzi dwie drogi z Europy. Jedna z nich, wyłącznie morską prowadzi z Londynu przez angielskie posiadłości w Europie: Gibraltar, Malte i kanał Suezki przez morze Czerwone. U wylotu tego morza ku oceanowi Indyjskiemu ufortyfikowała Anglia wysepkę Perina, a nieco na uboczu na wybrzeżu indyjskiem Arabii posiada krajną Aden z jej przynależnością Steamer-Point, gdzie znajdują jej okręty dogodną przystań. Dla lepszego zabezpieczenia tej drogi Anglia starała się pozyskać nadbrzeżne porty czerwonomorskie, głównie Port Akkaba i Taba, które w r. 1906 omal nie wywołały wojny angielsko-tureckiej. Obecnie, jak donosiły telegrafy, toczy się tam walka. Anglicy zajęli Akkabę i starają się wywołać powstanie Arabów przeciw Turcji, na razie bez skutku. Druga droga ku Indjom wychodzi z Konstantynopola i kieruje się przez Małą Azję, Mezopotamię do Bagdadu, a stąd do zatoki Perskiej. Ta tak zwana kolej bagdadzka, zbudowana

i eksploatowana przez Niemcy, stanowi jedno z ważniejszych zagadnień kolonialnych, spornych między Anglią i Niemcami. Nie chcąc dopuścić Niemców do opanowania całej tej drogi, Anglia okupowała wyspy Bahrein naprzeciw ujścia Szat-el-Arabu, opłaca sułtana państwa Oman w Maskacie, co zapewnia jej wolny przejazd przez cieśninę Omme, a w obecnej wojnie postanowiła wyznaczyć Niemcy z ich powagi na kolei bagdadzkiej. W tym celu od samego początku wojny wysadziła na prawym brzegu Szat-el-Arabu wojska indyjskie, które pod wodzą gen. Delamaina zajęły 26 października fort i miasto Fao, strzegące ujścia Szat-el-Arabu. Tak więc, cały półwysep Arabii, dominujący nad dwiema drogami do Indji, a z drugiej strony ważny dla Egiptu, posiada dla Anglii pierwszorzędne znaczenie. Nie dziw więc, że Turcja gromadzi tu największe siły i że punkt ciężkości wojny angielsko-tureckiej tu będzie spoczywać. Wydrzeć Turcji Arabię, a przepędzić z niej Niemców — oto jest cel, który przyświeca Anglii w dzisiejszej wojnie z Turcją i w sprawie tureckiej w ogólności.

Ceylon. Z innych posiadłości angielskich w Azji ważną jest blisko Indji, choć administracyjnie od nich oddzielona wyspa Ceylon, o powierzchni Belgji, a ludności 3,578.000 wyłącznie Senegalów, ze stolicą Colombo (158.000 mieszk.) i portem wojennym Trincomali. Na zachód od Ceylonu leżą dwa archipelagi wysp koralowych Lakedywy i Maledywy, należące do Anglii.

Straits settlements — tę nazwę noszą posiadłości brytańskie w południowej części półwyspu Malajskiego, a składają się z trzech prowincji: 1) Welle-

sley z wyspą Pulo-Pinang, koło której krążownik niemiecki „Emden“ zatopił krążownik rosyjski „Zemczug“ i torpedowiec francuski „Mousquet“; 2) prowincja Dendenzów; 3) Malakka z wyspą Singapore, stolicą tych posiadłości (228.000 mieszk.), najbardziej ożywionym portem świata. Tu zbierają się wszystkie drogi na Daleki Wschód. Kosmopolityczne to miasto zawiera dzielnicę europejską i chińską, poza tem żyją tu Malajczycy i Hindusi. Ludność tubylczą stanowią w tych posiadłościach Malajczycy muzułmańscy. Birmani buddajscy, największe znaczenie po miastach mają liczni emigranci chińscy, których ponad 200.000 luduje w Singapore rocznie.

Zjednoczone państwa malajskie. Sąsiadujące z posiadłościami angielskimi małe państewka malajskie pod powyższą nazwą, uznają protektorat Anglii, które wraz z Straits settlements liczą 1,400.000 ludności.

Borneo. Na archipelagu malajskim pozyskała Anglia północną część wyspy Borneo, posiadłość o powierzchni równej Wielkiej Brytanii. W r. 1839 James Brooke uzyskał od sułtana Borneo część tej wyspy t. zw. Serawak; w r. 1845 zapisał Anglii wyspę Dabuan a wreszcie w r. 1881 British North Borneo Company zakupiła północną część wyspy. Następnie wszystkie te kraje przyjęły protektorat angielski, który rozciągnął się też na sułtanat Brunei. Ludność Bornea jest rasy malajskiej.

(C. d. n.)